

# Jacek Wijaczka

---

## Proces Żyda Izaaka Mejerowicza o błuznierstwo przed sądem miejskim w Olecku w 1704 roku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 113-119

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Jacek Wijaczka*

## **Proces Żyda Izaaka Mejerowicza o bluźnierstwo przed sądem miejskim w Olecku w 1704 roku**

W XVI—XVII w. w Prusach Książęcych kilkakrotnie wydawano edykty zabraniające osiedlania się ludności wyznania mojżeszowego<sup>1</sup>. Mimo to wielu kupców żydowskich przybywało do księstwa pruskiego, przede wszystkim do Królewca, gdzie jednak nie wolno im było przebywać dłużej niż pięć dni. W praktyce część z nich mieszkala na stałe w księstwie i prowadziła działalność handlową. Żydzi mieszkali także w dobrach szlacheckich, gdzie najczęściej byli dzierżawcami karczem. Z relacji kierownika administracji skarbowej księstwa (advocatus fisci) Karola Fryderyka Laua, pochodzącej z 1701 r., wiemy, że od 1697 r. na szlacheckim dworze w Powunden (Powodowo) w starostwie Preussisch Holland (Pasłęk) mieszkał Żyd Josef Samuel z żoną i dzieckiem. Zajmował się sprzedażą płótna w okolicznych miasteczkach, skupował natomiast krowie i baranie skóry<sup>2</sup>. Dwóch Żydów mieszkało w starostwie nidzickim. Poborca łanowego z Pissanitzen (Ebenfelde — Pisanica) oraz dzierżawca z Ostrokollen (Scharfenrade — Ostryków) wydzierżawili Żydom wyszynk piwa i wódki<sup>3</sup>. W Kowahlen (Kowale), własności porucznika von Boddenbrucka, Żyd już od sześciu lat (od 1700 r.) dzierżawił wyszynk wódki i piwa<sup>4</sup>. Żyd dzierżawił także wyszynk wódki i piwa u pułkownika Weckhorsta w Dawillen<sup>5</sup>, natomiast w Mewendorf<sup>6</sup> Żyd dzierżawił królewską owczarnię<sup>7</sup>. Chorąży Jacob Paulini otrzymywał od Żyda za dzierżawę karczmy 110 talarów rocznie, które przeznaczał na spłacanie swych urzędowych i kościelnych długów. Nic więc dziwnego, że ciągle zabiegał u kierownika administracji skarbowej o przedłużenie tego kontraktu. Także Johann Othmar von Stein prosił fiskalat w czerwcu 1706 r. o pozwolenie na przekazanie wyszynku w swojej karczmie Żydowi. 11 grudnia 1706 r. rząd pruski skierował reskrypt do starosty w Olecku (Marggrabowa), zakazujący przebywania i dzierżawienia Żydom karczem w dobrach szlacheckich tegoż starostwa<sup>8</sup>. Boddenbruck i Weckhorst mieli natychmiast odprawić swych żydowskich dzierżawców oraz zapłacić po

---

1 Na temat sytuacji Żydów w księstwie pruskim w tym okresie zob. J. Wijaczka, *Żydzi w Prusach Książęcych (1525—1701)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1995, nr 1, ss. 3—14.

2 S. Stern, *Der preussische Staat und die Juden*, 1 Tl.: *Die Zeit des Großen Kurfürst und Friedrichs I.*, 1 Abt.: Darstellung, Tübingen 1962, s. 136, przyp. 1.

3 Ibidem.

4 *Der preussische Staat und die Juden*, 1 Tl.: *Die Zeit des Großen Kurfürsten und Friedrichs I.*, 2 Abt.: Akten, von Selma Stern, Tübingen 1962, s. 442.

5 Nazwa ta nie występuje u S. Rosponda, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, cz. II, Wrocław—Warszawa 1951.

6 Brak u Rosponda.

7 S. Stern, *Darstellung*, s. 136, przyp. 1.

8 Ibidem, s. 442, nr 469.

50 florenów węgierskich z przeznaczeniem na dom inwalidów. Polecono im również usprawiedliwić się przed rządem, jakim to prawem pozwalali Żydom tak długo prowadzić handel w swych dobrach<sup>9</sup>.

W sierpniu 1705 r. kierownik administracji skarbowej, Lau, zdawszy sobie najwyraźniej sprawę z tego, iż mimo zakazów Żydzi mieszkają i handlują w księstwie, zaproponował, aby wszyscy Żydzi, którzy bez pozwolenia osiedlają się w Prusach Wschodnich, zapłacili karę grzywny proporcjonalną do lat pobytu w Prusach oraz stanu ich majątku i zawodu. Proponował również, aby zezwolenie na osiedlanie się udzielać tylko wyjątkowo, i to na krótki okres<sup>10</sup>. Dodać trzeba, że szlachta udzielała obcym Żydom paszportów na odwiedzanie jarmarków. W 1706 r. w Królewcu mieszkało już dziesięć rodzin żydowskich, mających własnego nauczyciela i rzeźnika w jednej osobie<sup>11</sup>.

Izaak Mejerowicz, alias Markowicz, pochodził z Wisrainen<sup>12</sup>, był synem Marka Jakubowicza. Urodził się w 1667 r.<sup>13</sup>. młodość spędził przy rodzicach. Ożeniwszy się<sup>14</sup>, zamieszkał najpierw w Grodnie, następnie powrócił do rodzinnej miejscowości. Utrzymywał się z handlu, ale ponieważ szczęście w interesach niezbyt mu dopisywało, postanowił przenieść się do Prus Książęcych. W 1701 r. osiedlił się w szlacheckiej wsi Szczecinken (Eichhorn — Szczecinki) w starostwie Olecko. Od właściciela wsi wydzierżawił tam karczmę. Zajmował się też najprawdopodobniej handlem, jeżdżąc na różne jarmarki. W czasie jednej z tych podróży popadł w poważne tarapaty, które zakończyły się wytoczeniem mu procesu o bluźnierstwo.

W 1703 r. Mejerowicz wybrał się do Gołdapi na jarmark, który miał się odbyć na św. Łucję (13 grudnia). W drodze powrotnej, na jeden z noclegów, zatrzymał się we wsi Kutzen (Kucze)<sup>15</sup>, w domu należącym do szlacheckiego wolnego, niejakiego Jana Kuczewskiego<sup>16</sup>. Po drodze do tejże wsi zakupił u napotkanego handlarza kilka ryb, które to dały początek całej sprawie. Do zdarzenia doszło ok. 17 stycznia 1704 r. i miało ono według świadków następujący przebieg. Po przybyciu do Kutzen Mejerowicz poprosił Kuczewskiego o nocleg, a następnie jego służącą, aby zechciała sprawić ryby, które nabył po drodze. Służąca zrobiła to, a następnie zwróciła się — żartując — do Żyda, że położy jego ryby razem z innymi, które leżą już w koszu przy kominie. Mejerowicz zapytał, jakie to gatunki ryb, a usłyszawszy, że są to węgorze, stwierdził, że Bóg zabronił je jadać. W tym momencie nadszedł Krzysztof Przyborowski<sup>17</sup>, brat żony Kuczewskiego,

9 Ibidem.

10 Ibidem.

11 Ibidem, s. 537.

12 Nie udało się definitywnie ustalić, o jaką miejscowość tu chodzi, być może jest to miejscowość Wizajny na Litwie.

13 Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz in Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Etats-Ministerium 33 h, nr 190, Verfahren gegen dem Juden Isaac Meyerowicz aus Wisrainen hinter der Grenze wegen Gotteslästerung und Majestätsbeleidigung, 1704, k. 34r. W chwili aresztowania miał 37 lat. W 1704 r. żył jeszcze jego ojciec.

14 Miał sześćcioro dzieci, z tym że dwoje z nich zmarło w dzieciństwie, przed 1704 r. — ibidem, k. 24v.

15 Właścicielem wsi był wówczas niejaki von Kolnein — ibidem, k. 24v.

16 O Kuczewskim wiadomo, że w 1704 r. miał 58 lat — ibidem, k. 27v.

17 Krzysztof Przyborowski miał wówczas 45 lat, był synem szlacheckiego wolnego z tejże wsi. Był żonaty od 10 lat — ibidem, k. 29r.

do którego ona powiedziała: „Słuchaj bracie, ten Żyd mówi, że nasz Pan Bóg zabronił jeść takie ryby jak węgorze i inne, które nie mają łusek”<sup>18</sup>.

Nieco inaczej początek sprawy wyglądał według późniejszego zeznania właściciela domu, Kuczewskiego. Otóż tak się złożyło, że w ten sam dzień, kiedy Mejerowicz zatrzymał się u niego na nocleg, syn Kuczewskiego przyniósł kilka węgorzy złapanych w rzece płynącej niedaleko wioski. Żyd, zobaczywszy je, zapytał, czy oni jedzą te ryby. Usłyszawszy twierdzącą odpowiedź, rzekł, że Żydom Bóg zabronił spożywać takie gatunki ryb, a ci którzy je jedzą, są przeklęci. Kuczewski replikował, że chrześcijanom wolno je jeść, bo Bóg im na to zezwolił. Na to Mejerowicz miał stwierdzić: „Co wy tam macie za Boga. Urodzony jest przecież z Żydówki, wyszedł z tego samego miejsca co i inni ludzie (mówiąc to złapał się za podbrzusze), został potem obrzezany, po polsku mówiąc kuszke mu urzneli, po niemiecku an dem Fisel beschnitten worden. W przyszłości Bóg was ukarze, że jecie takie ryby”<sup>19</sup>. Ponieważ Kuczewskiego przez cały dzień bolały zęby, nie mógł dużo mówić. Odpowiedział tylko krótko, że to Żydzi a nie chrześcijanie zostaną ukarani. W tym momencie nadszedł szwagier Kuczewskiego, wspomniany już K. Przyborowski. Chciał się bowiem dowiedzieć czegoś o swoim synu, który razem z synem Kuczewskiego uczęszczał do szkoły w Gołdapi, a wiedział, że inny (najstarszy) syn Kuczewskiego właśnie stamtąd powrócił. Kuczewska poinformowała go, że przed chwilą właśnie obecny tu Żyd stwierdził, iż wszyscy, którzy jedzą takie zakazane przez Boga rzeczy, jak np. węgorze czy wieprzowinę, są przeklęci. Przyborowski odpowiedział, iż Żyd gada głupstwa, wprawdzie bowiem w Starym Testamencie było to rzeczywiście zabronione, ale chrześcijanom Bóg na to zezwolił, ponieważ „my żyjemy nie według Starego, ale Nowego Testamentu”<sup>20</sup>. Następnie Przyborowski przytoczył na potwierdzenie swych słów historię Piotra z Dziejów Apostolskich, rozdział 10<sup>21</sup>. Po wysłuchaniu tejże przypowieści Mejerowicz miał powiedzieć: „Bóg, który wam na to pozwolił, dopiero później stał się Bogiem. Najpierw był człowiekiem, takim samym jak inni ludzie”. Złapał się za podbrzusze i kontynuował: „Ist das ein Gott gewesen, der in der Weibes Bauch gelegen hat, der auch aus dem Leibe eines Weibe durch das weibliche Glied heraus gekommen, welchem unsere Bruder polnonica redend „Kuszke mu urzneli”, germanice, den Fisel beschnitten”<sup>22</sup>. Te bluźniercze słowa miał powtórzyć aż pięciokrotnie,

18 Trzeba w tym miejscu dodać, że według religii żydowskiej ryby mające łuski i płetwy są koszerne, w związku z czym nie trzeba ich przed spożyciem zabijać w jakiś specjalny sposób. Nie wolno ich jednak jadać razem z mięsem, gdyż stanowiłoby to zagrożenie dla zdrowia — A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 1994, s. 237. Innych ryb nie wolno było Żydom spożywać — A. Unterman, *Żydzi. Wiara i życie*, Łódź 1989, ss. 243—244.

19 GStAPK, EM, 33 h, nr 190, k. 28r.

20 Ibidem, k. 29r.

21 Chodzi tu raczej o rozdział 11 Dziejów Apostolskich, w którym to Piotr usprawiedliwia się przed judaistami, zarzucającymi mu, że poszedł do „mężów nieobrzezanych” i jadł z nimi. Oto co im odpowiedział Piotr: „Byłem w mieście Joppie i modliłem się; naraz w zachwyceniu miałem widzenie; jakiś przedmiot, jakby wielkie lniane płótno, opuszczane za cztery rogi, zstępowało z nieba, aż dotarło do mnie. Wpatrzywszy się w nie uważnie, zobaczyłem ziemskie czworonogi i dzikie zwierzęta, płazy i ptactwo niebieskie. Usłyszałem też i głos, który mi powiedział: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz. I odrzekłem: Przenigdy, Panie, bo jeszcze nigdy nic skalanego lub nieczystego nie weszło do ust moich. Wtedy po raz wtóry odpowiedział głos z nieba: Co Bóg oczyścił, ty nie miej za skalane”.

22 GStAPK, EM, 33 h, nr 190, k. 30v.

a następnie zapytał: „Czy wy tego nie wiecie, że nie musicie świętować Nowego Roku?”. Na te obrazoburcze wypowiedzi Przyborowski złapał za kij i chciał nim bić Mejerowicza. Nie zezwolił jednak na to Kuczewski, mówiąc do szwagra, iż nie pozwala na bicie Żyda w swoim domu, „weil mehr oder rechtlich die Sache ausfechten möchte”. Doszło natomiast do dalszej wymiany zdań pomiędzy Przyborowskim a Mejerowiczem. Przyborowski wyzwiał Żyda od bestii i pogan, obrażających swym przeklętym językiem majestat Boski<sup>23</sup>. Merejowicz odparł ponoć na to, że nie on jest poganinem, lecz ten, który od „rozpustnej i nieczystej kobiety” pochodzi. Rozwścieczony Przyborowski odparł: „Ty jesteś gorszy od poganina, gdyż poganin, który nic nie wie o prawdziwym Bogu, nie może go obrażać, tobie jednak i twoim przodkom Bóg dał prawo i się wam objawił, mimo to go lżycie i dlatego jesteście gorsi niż poganie”<sup>24</sup>. Na zakończenie sporu Mejerowicz miał dodać: „Wy chrześcijanie musicie się utrzymywać z przeklętego rolnictwa, my Żydzi, jako naród wybrany przez Boga, utrzymujemy się z handlu, dlatego wy jesteście przeklęci, a my jesteśmy dziećmi bożymi”<sup>25</sup>. Przyborowski namawiał szwagra, aby wygnał Żyda z domu i nie udzielił mu noclegu. Kuczewski nie spełnił jednak jego żądania.

Przyborowski wrócił do domu i opowiedział swojemu ojcu o zajściu i dyskusji z Mejerowiczem. Stary Przyborowski poszedł na skargę do pastora w Sareyken (Sareiken — Szarejki) Marcina Kräuersa, ten z kolei powiadomił urząd starościński w Olecku o przestępstwie bluźnierstwa<sup>26</sup>. Sprawie nadano urzędowy bieg i Mejerowicza aresztowano; gdzie i kiedy — nie wiemy. W każdym bądź razie już 26 stycznia 1704 r. wezwano Kuczewskiego do Olecka, aby złożył zeznania. Przyborowski został przesłuchany trzy dni później<sup>27</sup>.

31 stycznia 1704 r. doszło do wstępnego przesłuchania oskarżonego. Mejerowicz zaprzeczył naturalnie wszystkiemu, o co go oskarżano, przyznał jedynie, iż widział, jak w domu Jana Kuczewskiego obierano miętusy i że powiedział wówczas, iż jedzenie ryb, które nie mają łusek, było w Starym Testamencie zabronione. Po wysłuchaniu go został „dem Ambts Wachmeister zur incarceration übergeben worden”. Następnego dnia, tj. 1 lutego, obaj świadkowie, Kuczewski i Przyborowski, potwierdzili swe zeznania przed sądem miejskim oleckim.

O całej sprawie powiadomiono króla pruskiego Fryderyka I. Z jego to polecenia, wydanego 9 lutego, doszło do przesłuchania Mejerowicza 17 marca<sup>28</sup> przez sąd miejski Olecka. Oczywiście zeznania Żyda różniły się od zeznań świadków. Mejerowicz przyznał, że w drodze z jarmarku w Gołdapi kupił kilka płotek za 3 floreny „von einem Fischführer” i dał je do obrania służącej Jana Kuczewskiego, u którego we wsi Kutzen, zatrzymał się na nocleg. Służąca ryby

<sup>23</sup> Ibidem, k. 31r. „Gehe du Bestie und Heide, der du Gottes Majestät mit deiner verfluchten Zunge beleidigt hast”.

<sup>24</sup> Ibidem, k. 31r.

<sup>25</sup> Ibidem, k. 32r.

<sup>26</sup> Ibidem, k. 32v.

<sup>27</sup> Ibidem, k. 21r—22r.

<sup>28</sup> Króla Fryderyka I interesowało m.in. również to, gdzie Mejerowicz, jako dzierżawca karczmy, zaopatrywał się w piwo i wódkę, a także kto przed nim dzierżawił tę gospodę — ibidem, k. 10r., Fryderyk I do starostwa oleckiego, 23 IV 1704 r.

wprawdzie obrała, ale połowę z nich schowała za komin. Próbował interweniować u żony gospodarza, jednak służąca weszła mu w słowo i stwierdziła, że są to ryby złapane przez gospodarzy. W czasie dyskusji mającej na celu ustalenie, do kogo należą ryby, przyszedł brat gospodyni Krzysztof Przyborowski, który zapytał, dlaczego Żydzi nie jedzą wszystkich ryb. Mejerowicz odpowiedział, iż zabrania im tego pismo Św., na co Przyborowski replikował, że w takim razie są oni poganami. Żyd poprosił, aby pozwolono im zostać dalej tymi poganami. Przyborowski zadał wówczas następne pytanie, dlaczego Żydzi nie wierzą w Chrystusa, na co Mejerowicz odrzekł, iż Żydzi nie mogą wierzyć w kogoś, kto tak jak i inni ludzie został zrodzony z kobiety, a ósmego dnia został obrzezany. Przyborowski wściekł się, słysząc taką odpowiedź, zaczął Mejerowicza wyzywać i stwierdził, że nie jest on godnym tego, aby zostać w domu Kuczewskiego, ponieważ nie wierzy w Chrystusa. Według Mejerowicza dalszej dyskusji nie było, ponieważ udał się on na spoczynek. Następnego dnia wstał rano i udał się w dalszą podróż. Zapytany przez sąd, w jakim celu wypowiedział powyższe słowa, odparł, iż jedynie chciał dyskutować, a nie dopuszczać się obrazy Boskiej. Ponieważ nie przyznał się do zarzucanego mu czynu, sąd nakazał dalsze śledztwo<sup>29</sup>. Świadców wezwano na 31 marca; stawili się jednak tylko Kuczewski i Przyborowski, gdyż żona Kuczewskiego była chora. Obaj świadkowie ponownie złożyli zeznania, jednoznacznie obciążające oskarżonego. Z podjęciem ostatecznej decyzji sąd miejski olecki postanowił poczekać do chwili wysłuchania Kuczewskiej. Wówczas to miano Mejerowicza skonfrontować ze świadkami i jeszcze raz przesłuchać. Wezwana na 4 kwietnia przed sąd w Olecku Kuczewska nie pojawiła się. Przybył jej mąż, który stwierdził, iż jego małżonka nadal leży w łóżku, „chora i słaba”.

Sąd postanowił za to przesłuchać Mejerowicza, któremu zadano ogółem 34 pytania, dotyczące jego osoby oraz zajścia we wsi Kutzen. Pytanie szóste dotyczyło tego, kto obierał ryby kupione przez oskarżonego; tym razem Mejerowicz odparł, iż uczyniła to córka gospodyni (wcześniej zeznał, że służąca), a on sam nie przyłożył do tego ręki. Zaprzeczał także, aby mówił o Bogu, iż „kuszke mu urznąli”, ani że Bóg ukarze chrześcijan, gdyż jedzą zakazane pokarmy. Twierdził, że nie słyszał również rozmowy Kuczewskiej z Przyborowskim ani opowiadanej przez brata gospodyni przypowieści o św. Piotrze. Natomiast z domu Przyborowski chciał go wygnać jedynie z tego powodu, iż zwrócił uwagę na to, że zabrano mu połowę jego ryb<sup>30</sup>. Zaprzeczał także, jakoby wyjechał bez zgody gospodarza, gdyż wówczas nie spały już dzieci Kuczewskiego, którym podziękował za gościnę.

Ponieważ Mejerowicz cały czas nie przyznawał się do wypowiedzenia jakichkolwiek słów mogących obrazić Chrystusa, skonfrontowano go ze świadkami — Kuczewskim i Przyborowskim. Każdy z nich, w obecności oskarżonego, podtrzymał prawdziwość wcześniejszych zeznań. Nie skłoniło to jednak Mejerowicza do przyznania się do winy. Sąd postanowił, że gdy tylko żona Kuczewskiego wyzdrowieje, ma natychmiast stawić się i złożyć zeznania.

<sup>29</sup> Ibidem, k. 26r.

<sup>30</sup> Ibidem, k. 40v.

4 kwietnia przybyło do Olecka trzech Żydów z Wisrainen — Eliasza Markowicz, Chatzkel Samsonowicz i Mojżesz Jakubowicz, którzy przedłożyli prośbę, aby oskarżonemu dano adwokata „ad defendam causam suam”. Sąd nie wyraził na to zgody, twierdząc, że byłoby to wbrew praktyce sądowej<sup>31</sup>.

Kuczevska ostatecznie stawiała się przed sądem 7 kwietnia. Zeznawała w obecności oskarżonego. Zaprzeczyła, jakoby zabrano Żydowi jego ryby, w domu bowiem mieli swoje. Słyszała, jak Mejerowicz mówił, iż Żydom nie wolno jeść ryb, które nie mają łusek. Powtórzyła to swojemu bratu. O czym ten jednak rozprawiał z oskarżonym, dokładnie nie słyszała, jako że często wychodziła z domu. Widziała natomiast, jak jej brat chwycił za kij i chciał nim bić oskarżonego, ale nie zezwolił na to jej mąż<sup>32</sup>. Mejerowicz wszystkiemu zaprzeczył, w końcu przyznał się jedynie do tego, iż rzeczywiście powiedział, że Chrystus został zrodzony z kobiety i ósmego dnia obrzezany. Znowu go przesłuchano. Tym razem nieco zmienił swe zeznanie, gdyż stwierdził, że ryby dał do obrania nie służącej Kuczewskich, lecz swemu własnemu synowi<sup>33</sup>. Zaprzeczył nadal temu, jakoby miał obrazić Boga.

Kolejne przesłuchanie, przeprowadzone 14 kwietnia, przyniosło efekt podobny do poprzednich. Sąd w związku z tym postanowił, że Mejerowicza, który „szydyczko odpowiada na punkty oskarżenia” należy poddać torturom, aby zmusić go do przyznania się do winy<sup>34</sup>. Ponieważ i ta metoda zawiodła, Mejerowicz bowiem nadal nie przyznawał się do winy, sąd 17 maja 1704 r. wydał wyrok w tej sprawie. Mimo nieprzyznania się oskarżonego do winy, uznano go winnym zarzucanego mu czynu i skazano na wyrwanie języka, a następnie spalenie żywcem na stosie<sup>35</sup>.

Mejerowicz odwołał się od wyroku sądu do króla Fryderyka I i wysłał do niego suplikę. W rezultacie Fryderyk I nakazał 23 czerwca sądowi miejskiemu w Olecku wstrzymanie się z wykonaniem wyroku. W sierpniu 1704 r. król Fryderyk I zażądał, aby przesłano mu akta procesu, jako iż Mejerowicz poskarżył się, że w czasie jego prowadzenia doszło do licznych nieprawidłowości<sup>36</sup>. Wkrótce król pruski polecił ponownie rozpatrzyć oskarżenie skierowane przeciwko Mejerowiczowi. W związku z tym kierownik administracji skarbowej Fryderyk Henryk Lau pisał do Fryderyka I o potrzebie dania oskarżonemu adwokata z urzędu, aby sprawa mogła się odbyć przed Sądem Apelacyjnym<sup>37</sup>. Tymczasem Mejerowicza przewieziono z Olecka do Królewca. 17 listopada 1704 r. oskarżony zwrócił się z nową supliką do króla, w której skarżył się, że już dziewięć miesięcy przebywa w karczerze, przez co podupadł znacznie na zdrowiu. Prosił zatem o przyspieszenie procesu. Proces przed Sądem Apelacyjnym odbył

31 Ibidem, k. 44v.

32 Ibidem, k. 47r.

33 Ibidem, k. 48r.

34 Ibidem, k. 56.

35 Ibidem, k. 60v—63r. „Als soll so gestalten Sachen nach demselben seine verfluchte Zunge ausgeschnitten und nachgehends damit sein Nahme und Gedächtnuß von dem Erdboden ausgerottet und verüget bleibe, lebendig verbrandt und also zur volverdinten Straffe vom Leben zum Tode gebracht werden...”

36 Ibidem, k. 65v—66r.

37 Ibidem, k. 3r.

się z całą pewnością w 1704 r.<sup>38</sup>, nie wiemy jednak, jak się zakończył. Ponieważ Żydzi mieszkający w Królewcu prosili, aby egzekucja nie odbywała się w tym mieście<sup>39</sup>, możemy jedynie przypuszczać, że podtrzymany został wyrok wydany przez sąd miejski w Olecku. Nie wiadomo, czy Mejerowiczowi nie postawiono dodatkowego zarzutu bezprawnego przebywania w Prusach, sprawa przed Sądem Apelacyjnym toczyła się bowiem pomiędzy Mejerowiczem a zastępcą kierownika administracji skarbowej (mandatarius fisci).

Dodać można, że w 1704 r. w Prusach Wschodnich odbył się co najmniej jeszcze jeden proces o bluźnierstwo, w którym obwinionym był niejaki Krzysztof Henleitis, skazany na karę miecza, czyli ścięcie<sup>40</sup>. Do procesów Żydów oskarżanych o bluźnierstwa przeciwko Bogu dochodziło w Prusach Książęcych już wcześniej, np. w Tylży w 1686 r.<sup>41</sup>, a także w 1698 r., kiedy to o podobne przestępstwo oskarżony został żydowski kupiec Mojżesz Mejer Jakubowicz. Na szczęście udało mu się uwolnić chyba od zarzutu<sup>42</sup>.

---

38 GStAPK, Ostpreussische Folianten 1338 a, k. 66v., Recesy sądu apelacyjnego w Prusach z lat 1657—1734, sprawa nr 41 w 1704 r.

39 GStAPK, EM 33h, nr 190, k. 9—10, Suplika Żydów z Królewca do Fryderyka I, bez daty, prezentowana 17 IX 1704 r.

40 GStAPK, EM, 33b, nr 189, k. 1r.

41 GStAPK, EM, nr 146.

42 GStAPK, EM, nr 180, k. 1.